

Filmowa groteska na uspokojenie

Impreza proponuje widzom w większości groteskowe pozycje o różnorodnej tematyce, przeznaczone dla osób z dystansem do siebie i świata, które potrafią pośmiać się z ludzkich przywar (również swoich) pokazanych w karykaturalny sposób. Ten specyficzny humor trzeba lubić i rozumieć. Dotyczy to zarówno widzów, jak i twórców, bo granica między komicznym absurdem a żenadą jest dość cienka, co dało się zauważyć sobotniego wieczoru.

W tym roku tytuły podzielono na dwa niespełna półtoragodzinne bloki, po dwanaście w każdym z nich. W jury zasiadali: Andrzej Chętko, Agata Wilska i Robert Milczarek. „Śledziowo, czyli fenomen podlaskiej egzystencji” to przekomiczna kreskówka opowiadająca z dużym dystansem o podejściu białostoczan do śledzikowania, z którego są znani. – „Jeździsz na ryby, łowisz je i zjadasz? – Nie, jeżdżę z nimi pogadać” – ten krótki dialog prowadzony przez roześmianych bohaterów najlepiej oddaje klimat filmu. Widowni zaprezentowano także „Krzyk duszy. Historia Toli” (II miejsce – Średnia Relanka i nagroda publiczności – Publiczna Relanka) – bardzo dobry film Łukasza Bursy o Bolku (Lechu Wałęsie) i Lolku (Karolu Wojtyłe, z którym Bolek zajadał się kremówkami w Wadowicach w dzieciństwie). Tola, główna bohaterka i wielbicielka Bolka, w aranżowanym wywiadzie opowiada o tym, jak budował stocznię z piasku na plaży i wygrał turniej pingpongowy kandydatów do Nagrody Nobla, by po tym wszystkim doczekać się utworzenia Komitetu Obrony Bolka.

Kolejnym ciekawym filmem, choć nie do końca pasującym do awizowanej tematyki festiwalu, był „Mów mi Rico” (III miejsce – Mała Relanka) Szymona Piegzy. To historia urodzonego w grudniu 1936 roku Ryszarda Kacysza, najstarszego, wciąż aktywnego zawodnika, dla którego piłka nożna jest całym światem. Choć mierzy zaledwie 167 cm, jest bramkarzem. Poza swoimi meczami, 81-latek przeżywa również spotkania reprezentacji Polski, co widzimy na przykładzie Euro 2016 z perspektywy kanapy głównego bohatera. Również w sportowym klimacie utrzymana jest produkcja „Brudny Henryk kontra pseudokibice” w reżyserii Michała Domaszewskiego. To prześmiewczy obraz śledztwa detektywa Rutkowskiego, który po zabiciu kilkunastu pseudokibiców przesłuchuje ostatniego z nich. Naprowadza go to na trop Polskiego Związku Nożnej Piłki, który robi świetne interesy montując...muszle klozetowe na stadionach. „Świat może przed nami stanąć otworem, chyba wiecie jakim” – to zdanie prezesa PZNP najlepiej oddaje nastrój tego filmu.

O problemach wielu dzisiejszych par opowiada „Kupa” Jana Sobczyńskiego. Wieloletni związek zostaje wystawiony na poważną próbę, gdyż dziewczyna nie potrafi znieść, że jej chłopak pije herbatę z kubka z napisem „kupa” i bagatelizuje prośby lubej o pozbycie się tego naczynia. Ten z pozoru błahy problem urasta do rangi ogromnego sporu, w który mężczyzna angażuje swoich kolegów. Ostatecznie kobieta wyrzuca kubek przez okno, co kładzie kres sprawie. Ile związków można by uratować, dusząc tego typu dziecinne konflikty w zarodku?

Mażeńskie nieporozumienie jest tematem filmu „Bogdan i Róża” Mileny Dutkowskiej. To historia sędziwych małżonków, których wspólne życie wypełniają wzajemne złośliwości (Bogdan dokładnie mył chochlę, choć wiedział, że Róża też chce nałożyć sobie zupę, kobieta natomiast długo celebrowała przygotowywanie dwóch herbat, by w końcu żadnej z nich nie dać mężowi). Są skłóceni i nadąsani, ale w zasadzie nie życzą sobie źle (najpierw wysypali sobie do zupy trutkę na szczury, ale oboje wylali zawartość talerzy tuż przed jedzeniem, żeby żadne się nie otruło). Czy warto unosić się dumą, szczególnie po tylu latach? Czy wyciągnięcie ręki na zgodę jest aż tak trudne?

Na pewno warto zatrzymać się jeszcze na chwilę przy „Sztuce współczesnej” Dagmary Cioski. Dwie

przyjaciółki, które odwiedziły muzeum, wpatrują się w sześcienną bryłę podpisaną jako kula. Długo dywagują, dochodząc ostatecznie do wniosku, że sześcian jest figurą doskonałą i dlatego kula się do niego upodobniła. Te rozważania przerywa kurator wystawy, tłumacząc, że eksponat został przeniesiony.

Chyba nie do końca przemyślanym rozwiązaniem była niemalże godzinna przerwa między ostatnim pokazem konkursowym a ogłoszeniem wyników, które wieńczyło długi dzień w kinie Bodo. Choć grupa Ferment w trakcie swoich improwizacji teatralnych robiła co mogła, żeby umilić widowni czas oczekiwania na werdykt jury, większość osób opuściła lokal w ciągu kilku minut od wyświetlenia ostatniego filmu. Dość przykry dla organizatorów musiał być też moment wręczania nagród. Dla najlepszych twórców przygotowali torby z upominkami, jednak ani jeden z wyróżnionych reżyserów nie pojawił się na ogłoszeniu wyników.

Te końcowe przykrości nie zmieniają faktu, że Relanium jest potrzebnym festiwalem. Tę tezę potwierdza choćby pełna sala podczas projekcji Konkursu Filmów Antydepresyjnych. Zwolenników zdystansowanego humoru nie brakuje, o czym świadczy chociażby sukces serialu „Ucho Prezesa” i spore zainteresowanie kabaretem.

Kacper Krzeczewski

Laureaci Konkursu Filmów Antydepresyjnych Relanium 2018:

Duża Relanka - „Śledziowo, czyli fenomen podlaskiej egzystencji”, reż. Agnieszka Waszczeniuk

Średnia Relanka - „Krzyk duszy. Historia Toli”, reż. Łukasz Bursa

Mała Relanka - „Mów mi Rico”, reż. Szymon Piegza

Antydepresyjne Wyróżnienie - „Be_in_touch”, reż. Adam Źądło

Publiczna Relanka - „Krzyk duszy. Historia Toli”, reż. Łukasz Bursa